Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Adres redakcji i administracji Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz 18—19 z wyjątkiem niedziel Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 123 — Kraków czwartek 22 lipca 1937 r. — Rok I

STANOWISKO FRANCJI

w sprawie brytyjskiego projektu nieinterwencji

Paryż. — Agencja Havasa donosi: Stanowisko rządu francuskiego w sprawie brytyjskiego projektu nieinterwencji nie uległo żadnej zmianie. Rząd francuski domaga się, aby był zachowany porządek dyskusji, ustalony przez projekt brytyjski, to znaczy, aby jako pierwsza omawiana była sprawa międzynarodowej kontroli, jako druga — wycofanie ochotników, jako trzecia wreszcie — uznania obu stron za strony walczące. Koła zbliżone do rządu podkreślają, że niezależnie od wszelkiej odpowiedzialności, jaką bierze na siebie gabinet rzymski skutkiem swego nieprzejednanego stanowiska, należy również zastanowić się nad sprzecznością, zachodzącą między obecnym stanowiskiem Włoch, a entuzjazmem, z którym rząd włoski powitał brytyjski projekt w chwili ogłoszenia. Propozycje brytyjskie były wtedy uważane w Rzymie za zwycięstwo koncepcji włosko-niemieckiej. Nagła zmiana stanowiska Włoch która zaznaczyła się w przemówieniu amb. Grandiego, wydaje się być w tym świetle jeszcze bardziej nielogiczną.

Niedoszły pojedynek

paryskiego adwokata z prok. Verne

Paryż. PAT. — Wielką sensację wywołała wiadomość o zawieszeniu przez izbę adwokacką na przeciąg jednego roku znanego adwokata paryskiego Legrand. Adwokat Legrand znany był wśród szerokich mas publiczności ze słynnych procesów. Przed kilku tygodniami nazwisko Legranda pojawiło się znowu na łamach prasy, z powodu wyzwania przez niego na pojedynek prokuratora Verne, syna znanego autora powieści dla młodzieży, Juliusza Verne'a, wskutek ostrej wymiany zdań w czasie rozprawy. Prokurator Verne, któremu minister sprawiedliwości zakazał tego pojedynku, nie stawił się na placu i rada adwokacka pociągnęła obecnie Legranda do odpowiedzialności, zarzucając mu nadmierne ubieganie się o reklamę.

Niezwykła odwaga ucznia

Paryż. PAT. — Z Lyonu donoszą o niezwykłej odwadze 19-letniego ucznia szkoły lotniczej Foucorret, który na skutek zepsucia się motoru, zmuszony był nagle lądować i wołał narazić się na niebezpieczeństwo śmierci przez roztrzaskanie swego samolotu o mur, niż wylądować na drodze, gdzie mógłby spowodować śmierć kilku osób. Samolot istotnie roztrzaskał się o mur, ale pilot na szczęście ocalał i odniósł tylko lekkie rany.

Manifestacje w Rzymie

Rzym. PAT. — Komunikują oficjalnie, że faszystowskie organizacje przemysłowe i rolnicze przygotowują w Rzymie 2 wielkie zgromadzenia ludowe t. zw. „Dunate". Jedno odbędzie się 18 listopada, czyli w drugą rocznicę wejścia w życie sankcyj antywłoskich, a następne 18 grudnia w rocznicę ceremonii składania złotych obrączek z okazji wojny z Abisynią.

Sytuacja w Hiszpanii

ODPARTY ATAK

wojsk powstańczych

Madryt. — Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze usiłowały w dniu wczorajszym wedrzeć się do pozycyj rządowych na północy prowincji Guadalajara na odcinkach Almadrones i Valhermoso de las Monjas. Liczne kolumny przeprowadzające manewrowe podchodzenia powstrzymane zostały zaporowym ogniem artylerii rządowej. Powstańcy pozostawili na polu bitwy licznych zabitych i rannych.

Casablanca. PAT. — Zawinął do Casablanki rządowy statek francuski „Golo" przybywający z Port Etienne. Statek ten wysadził na brzeg w Casablance 210 Hiszpanów, sympatyków rządu w Walencji, chcących dostać się na terytorium Hiszpanii rządowej. Są to mieszkańcy wysp kanaryjskich i od dłuższego już czasu przybywali do Port Etienne drobnymi partiami, korzystając z nadarzających się okazji ucieczki.

Władze francuskie w Port Etienne gromadziły tych uciekinierów w barakach, oczekując odpowiedniej okazji celem przesłania ich do Hiszpanii rządowej. W Casablance Hiszpanie zostali umieszczeni w barakach i izolowani od wszelkiej styczności z miejscową ludnością i przekazani konsulatowi hiszpańskiemu, celem wysyłki ich do ojczyzny.

Wczoraj odpłynęło statkiem „Djenne" dwudziestu uciekinierów hiszpańskich z Kadyksu. Uchodźcy udają się via Marsylia do Hiszpanii rządowej.

Ponura karta naszej historii

(Z mowy wicemarsz. Schaetzla)

Historia i legenda, a także kult dla wielkich w dziejach Ojczyzny zapadły i wzrosły w duszę narodu. Są jak ziarna w ziemię rzucone. Przy braku słońca i ciepła schną, lecz trwają. Rozgrzane uczuciem serc, nabierają życia — nowe budzą zmagania, nowe dają owoce. I z pokolenia w pokolenie wraz z legendą i knitem przekazuje się uczucie.

Każdy z Wielkich na tle swojej epoki budował wielkość narodu, niekiedy z jego wolą a jakżeż często mimo woli narodu. I dopiero, gdy wielkość rzeczy dokonanych za siebie mówić zaczynała, a namiętność sporów przygasała, rodziły się uznanie praw, podziw, uczucie miłości.

Takim też był los Józefa Piłsudskiego. Gdy Jego wysiłek, nie dający się zmierzyć i umysłem objąć, przynosił wyzwolenie Państwa i triumf wojny zwycięskiej, to w narodzie długo jeszcze żyły uprzedzenia i niechęci.

Dopiero Jego zgon do głębi serc tragicznym dotarł wstrząsem. Naród dojrzał Jego wielkość. Umysłem pierwsze miejsce wśród największych przyznał, a sercem z Jego szczątków relikwie narodowe uczynił. Prochy w katedrze na Wawelu złożył, by miały spoczywanie wieczne tam, gdzie sarkofagi królów i wielkich mężów znaczą dzieje minione.

Ku tych Prochom szli ludzie, by oddać hołd. Szli ku Trumnie, w obliczu której pogłębiało się w nich zespolenie z losami Państwa, z minionymi laty, z troską o przyszłość.

To te uczucia obraził ks. metropolita Sapieha.

Wysoka Izbo! Od śmierci Marszałka Piłsudskiego nie przeżywaliśmy tak powszechnego poruszenia. Niepokój wdarł się do duszy i ogarnął nawet proste serca. Bo przed Trumną Tego, który budował moralne i prawne podstawy Państwa, dotknięta została tych podstaw nienaruszalność. Bo urażone zostało w człowieku to, co ma prawo do szacunku.

Od przesunięcia tej Trumny zatrzęsła się Polska.

Odruch oburzenia musiał się zrodzić. Świadectwem upadku byłby brak reakcji.. Nie o formę chodzi. Wtedy, gdy wstrząśnięte zostają szerokie i najżywiej czujące masy, nie miarą trzeźwego wyrachowania mierzyć można reakcję i jej przejawy. I nie pośród tych, którzy się burzą, szukać trzeba winowajców rzeczy, które zgrzytem być mogą.

Akt samowoli ks. metropolity Sapiehy musi być traktowany jako czyn indywidualny, tylko jego osobę obciążający. Nie byłoby słuszne z załatwieniem sprawy wawelskiej łączenie innych zagadnień. Powaga tej sprawy jest tak duża, że na niej tylkoześrodkować trzeba nasze myśli.

Załatwienie incydentu

japońsko-amerykańskiego

Waszyngton. PAT. — Departament stanu donosi, że dowódca straży ambasady japońskiej w Pekinie przeprosił dowódcę straży ambasady St. Zjednoczonych za znieważenie przez żołnierzy japońskich dwóch obywateli Stanów Zjednoczonych. Oficjalne koła uważają incydent ten za załatwiony i nie mogący zamącić stosunków między obu państwami.

Promocja Adelaidy habsburskiej

Wiedeń. — Prasa wiedeńska donosi z Brukseli o uroczystej promocji na doktora nauk społecznych arcyksiężnej Adelaidy Habsburskiej. Uroczystość odbyła się na tamtejszym uniwersytecie w obecności brata jej arcyksięcia Ottona, b. cesarzowej Zyty i całego zespołu profesorskiego uniwersytetu brukselskiego.

Wybory komunalne

Praga. PAT. — Dla usunięcia konfliktów, będących przyczyną ostatnie go przesilenia rządowego postanowiono, że mające się odbyć w jesieni wybory komunalne, odbywać się będą nie wszędzie jednocześnie, lecz etapami, celem odebrania im charakteru politycznego. Termin wyborów do instytucyj opieki społecznej oraz izb handlowych i rolniczych zostanie ustalony na ministerialnych konferencjach z zainteresowanymi czynnikami.

Wicepremierem został mianowany minister kolei Bechyne.

TELEGRAMY

Rzym. PAT. — Ambasador R. P. Wysocki doręczył dziś dyplom i wawrzyn Polskiej Akademii Literatury wybitnemu slawiście włoskiemu prof. Henrykowi Damiani.

* * *

Lizbona. PAT. — Z Barcelony donoszą, że panuje tam zupełny brak mydła i że boraks sprzedaje się po 12 peset za kg.

* * *

Genua. PAT. — Do Genui przybyła statkiem „Osteria" królowa Iraku, Nafisah. Wizyta królowej ma charakter prywatny.

Wieści z Dalekiego Wschodu

Tokio. PAT. — Porozumienie zawarte przez sztab wojsk japońskich w Chinach północnych z lokalnymi władzami chińskimi oraz wycofanie wojsk chińskich z LukuczIao i Papaoszanu niewątpliwie wpłynęło łagodząco na nastroje. Ostatni układ daje Japończykom satysfakcję. Rząd nankiński twierdzą w japońskich kołach politycznych ociąga się z zatwierdzeniem porozumienia.

To stanowisko rządu nankińskiego i nie wstrzymana koncentracja wojsk nankińskich na północy stwarza możliwości nowych zatargów w Chinach północnych.

Z dnia

O Meksyku cicho

Przed kilku laty Meksyk był głośny w całej prasie światowej. Szczególnie za prezydentury Callesa, gdy rozgorzała walka z kościołem, nie było dnia, aby szanujące się pisma nie miały artykułu o Meksyku. A dalszego tematu dostarczały ciągłe afery bandyckie w guście „generała“ Villa z napadami na pociągi, paleniu miast i wycinaniu mieszkańców itd.

Potem o Meksyku zrobiło się cicho. Widocznie stosunki tamtejsze ustabilizowały się: polityka idzie normalnym torem, bandytyzm przestał być zmorą kraju.

Świat jednak nie może się obejść bez senzacji, wszystko jedno, w jakim gatunku. Jak nie Meksyk, to wojna hiszpańska, gdy ta snobom się znudziła, przyszedł skandal z ex-królem angielskim, dla innych są znowu — stosownie do gustu — wiadomości o katastrofach kolejowych, o wybuchach wulkanów, nie mówiąc o stałych rubrykach: o bandytyzmie, bombach, pogromach itp. podobnych rzeczach.

Które państwo — niekoniecznie w Ameryce — pretenduje dziś do następstwa po Meksyku? Sława Herostrata jest też sławą, jeżeli nie można inaczej osiągnąć, aby o kimś czy czymś mówiono...

Niesamowite rzeczy...

De la Rocque brał 20.000 franków miesięcznie

Onegdaj „Robotnik“ opublikował senzacyjną wiadomość z Francji:

DE ŁA ROQUE BRAŁ 20 TYS. FR. MIES.

Kilka dni temu książę Pozzo di Borgo ogłosił z wiedzą i za pozwoleniem b. premiera Tardieu rewelacje, dotyczące wodza faszystów francuskich płk. de la Rocque'a.

Tardieu ujawnia, że za swego premierostwa w r. 1932 de la Rocque pobierał 20 tys. franków miesięcznie, gdy tego wymagała reklama reakcyjna.

Dowiadujemy się też, że Laval dawał płk. de la Rocque 10 tys. franków miesięcznie. Za to faszyści z pod Żelaznego Krzyża w r. 1931 m. n. zrobili owację Lavalowi, wracającemu z Ameryki i starali się zakrzyczeć pacyfistów, wołających: „niech żyje Briand, niech żyje pokój“.

De la Rocque dotąd ani słowem nie odezwał się na zarzuty Tardieu. Co skłoniło b. premiera i pół - faszystę do zdemaskowania obecnie swego pomocnika — niewiadomo. Przypuszczają, że jakieś osobiste zatargi.

I, tacy ludzie chcą odrodzić naród. Tacy ludzie dążą do zawładnięcia władzy w demokratycznej Francji. — Pospolici łapownicy, których trzeba kupować dla zwyczajnej, teatralnej szmiry klakowej, bez której władcy faszystowcy obejść się nie mogą.

Zaiste kruchą jest bardzo ta „granitowa“ postawa piramidy ustroju faszystowskiego, skoro opierać się mu szą na klace, organizowanej przez bo haterów w stylu pana de la Rocque...

Ognisty krzyż we Francji budził zazdrość w niektórych sferach naszego społeczeństwa. Tymczasem jego duchowy „wódz“ okazał się szefem klaki cyrkowej...

Francja może być spokojna o swoją przyszłość. Opozycja, szantażująca premierów sposobami a la de la Rocque, nie zdoła tak szybko wywindować się do góry. Ośmieszyła się i skompromitowała do reszty. nasi narodowcy wpatrzeni w tę ciemną gwiazdę francuskiego łapownika, mocno przykucną. To ich przecież także kompromituje!

A teraz rzecz druga:

Judaszowe pieniądze!

Pod takim nagłówkiem przedrukowuje „Robotnik“ wprost kapitalną wiadomość zamieszczoną w „Epoce“

Dla braku miejsca ograniczymy się tylko do podania głównego szczegółu.

Otóż, znany francuski publicysta Jacques Maupe, ogłosił dane za rok 1934 zaczerpnięte z oficjalnego budżetu propagandy, Trzeciej Rzeszy. Z wynurzeń francuskiego publicysty należy wysnuć wniosek, że Goebbels posiada na swoje usługi 307 wielkich i mniejszych czasopism, wychodzących poza granicami III. Rzeszy i pozostających na żołdzie ministerstwa propagandy!

Epoka słusznie zauważa:

„Dane te są same przez się już bardzo wymowne, odsłaniają bowiem w części owe zamaskowane źródła „dynamicznej“ siły hitleryzmu i zdolności „ideowego“ przenikania do życia innycb narodów. Ale rzeczą o ileż bardziej doniosłą i pożądaną byłoby ogłoszenie dokładnego spisu czasopism, które zdradziecko podminowują glebę swych krajów macierzystych i za judaszowe srebrniki w kapturach na głowie służą obcemu dziełu“.

Widzimy więc w jaki to sposób hitleryzm toruje sobie drogę do „popularności“ w obcych krajach. Dlaczego tu i ówdzie ukazuje się nagle jakiś bohater, który pragnie zbawić swoją ojczyznę.

Dlaczego pewna część prasy, wiodąca jeszcze wczoraj suchotniczy żywot, jutro, mimo braku czytelników — popiera wystąpienia domorosłych hitlerowczyków „olbrzymim nakładem wydrukowanej bzdury narodowo-socjalistycznej.

Jakże więc domyślną jest aluzja „Robotnika“:

„307 wielkich i mniejszych czasopism miał hitleryzm na swoje usługi w roku 1934! Od tego czasu aparat propagandystyczny Hitlerii rozrósł się, ale gdyby nawet pozostał ten sam, to trudno uwierzyć, by wszystkie te czasopisma, pracujące na rzecz Hitlera, wszystkie znajdywały się — powiedzmy — w... Estonii“.

Uprzytomnijmy sobie na chwilę pewne charakterystyczne szczegóły z propagandy hitlerowskiej, szerzonej w pewnym kraju, niekoniecznie nazwanym Estonią...

Ten szalony, opętańczy wrzask za małpowaniem tego wszystkiego, co tam w ojczyźnie głównego „jałmużnika“, się dzieje, to ustawiczne buntowanie do walk rasowych, to ujadanie wedle znanej metody nadsprewańskiej, te rozmaite ankiety abecadłowe, — a zaraz się zapytamy, czy to przypadkiem nie dzieje się za judaszowe srebrniki, „w kapturach na głowie służących obcemu dziełu?“

Zestawmy: de la Rocque bierze, czy brał łapówki, Goebbels dawał i daje „patriotom“ danych państw, kubany na propagowanie haseł hitlerowskich w rodzimym kraju...

A, kiedy Blum we Francji zażądał ustawy, któraby pozwoliła na ujawnienie źródeł czerpania przez niektóre dzienniki funduszów, to najgłośniej zaprotestowali wyznawcy klakiera de la Rocque.

W myśl zasady: ręka rękę myje...

Jesteśmy ciekawi, czy odezwą się nożyce, gdy naprzykład zechce się władzom uderzyć w stół dla odsłonięcia tajemniczej przyczyny tak zapamiętałego gloryfikowania ustroju hitlerowskiego i jego propagandy na terenie bliższym niż łotewskim.

Bylibyśmy świadkami budującego wydarzenia!

Przekonalibyśmy się, czy tylko Łotwa posiada judaszowych pachołków Goebbelsa!

Z wybrzeża polskiego...

URZĄDZANIE TERENÓW BUDOWLANYCH NA PÓŁWYSPIE HELSKIM.

W planie zagospodarowania wybrzeża przewidziane jest przekazanie gminie nadmorskiej Hel terenów budowlanych w Jastarni - Borze dla przeprowadzenia regulacji istniejących kąpielisk Jastarnia i Bór. Plan ten jest już realizowany. Gmina tereny te użyje do regulacji istniejących osiedli drogą zamiany na parcele nadające się do zabudowy. W ten sposób zniknie chaotyczność zabudowy Jastarni i Boru. Gmina na cel ten otrzyma specjalne kredyty z B. G. K.

BUDOWA ULIC W GMINACH NADMORSKICH.

Gmina nadmorska Strzelno realizuje obecnie plan budowy ulic w Jastrzębiej Górze na przestrzeni 0,5 km, w Karwi 0,3 km, w Wielkiej Wsi i Hallerowie 2,0 km. Natomiast gmina nad morska Hel ma wybudować w Jastarni - Borze ulic 3,0 km, w Kuźnicy 2,0 km, w Chałupach 1,5 km. Odpowiednie dotacje na budowę powyższych ulic przewiduje starostwo krajowe w sumie 50.000 zł., poza tym gminy nad morskie otrzymają długoterminowe kredyty z B. G. K. na sumę 100.000 zł.

DZIELNICA PRZEMYSŁOWA POWSTANIE W JASTARNI.

Urząd Morski stosownie do planu zagospodarowania wybrzeża polskiego przygotowuje urządzenie dzielnicy przemysłowej w Jastarni - Borze na terenach państwowych, gdzie ustala odpowiednie warunki korzystania z tych terenów. Dzięki powstaniu dzielnicy przemysłowej, sama Jastarnia jako kąpielisko nadmorskie bardzo dużo zyska, gdyż będzie miała możność szerszej rozbudowy dzielnicy willowej i pensjonatowej.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej.

Dnia 14 lipca 1937 r. stan zbiórki wynosił **zł. 5.465.097.30.**

* * *

Ostatnio wpłynęło zł. 250.— z Sydney od p. Gracjana Kaczanowskiego.

* * *

Grono Nauczycielskie Państw. Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Tryb. z okazji imienin dyrektora — złożyło w dn. 24. VI. br. sumę zł. 59.— na Fundusz Obrony Morskiej.

Wakacje w Krakowie

Perspektywa spędzenia wakacji, a chociażby nawet ich części w Krakowie, działa, na takiego jak ja miłośnika wsi, bardzo deprymująco. Każde ciężkie sapnięcie pociągu uwożące go w dal szczęśliwców zagęszcza poprostu koło mnie atmosferę.

W pióropuszach dymu wykwitają jak fata - morgana złudne zjawy zieleni łąk, wzgórz i lasów...

Patrzę w dal za znikającym pociągiem. W przydługiej perspektywie, tory zbiegają się, jak moje marzenia, w jednym punkcie, któremu na imię: ...Poprostu wstyd mię wziął jakie prozaiczne imię może mieć taki cel marzeń, ot poprostu Kasinka taka sobie wieś koło Mszany Dolnej.

Z dworca wyszedłem rozstrojony. Ulice mocno wyludnione. Cienie nielicznych przechodni!

W takiej to kanikule, Magistrat Stołecznego Królewskiego miasta Krakowa porozumiał się z Starostwem, starając się kontynuować szczytne tradycje atrakcyjności „Dni Krakowa“ i postarał się o urozmaicenie dla pozostałych w Krakowie nieszcześników. Wprowadzono więc naukę chodzenia po ulicach, P. T. stróże bezpieczeństwa i całości publicznej w roli nauczycieli rozbrajają poprostu swym nie zmordowaniem w pobieraniu grzywn administracyjnych. Ten pomysł z unormowanym chodzeniem jest wspaniały!

Po pewnym czasie ruszą niczem sępy na łów komornicy, aby wyegzekwować starsze dzieci, dotąd jeszcze nieumiejące porządnie chodzić. Puszczając się w dalszym ciągu na wody fantazji, można uznać za pewnik, że jakaś wysoko postawiona osobistość, stwierdzi w prasie, że ten ruch, to widomy znak polepszającej się koniunktury gospodarczej! Ot i nowa haussa gotowa. (Nie potrzeba nam nawet Roosevelta).

Pozatem te „pomoce w chodzeniu“ ochładzają poprostu rozgrzaną atmosferę. Bo np. komuś bardzo się spieszy i roztargniony przecina na ukos jezdnię. Posterunkowy woła za nim, ale spieszący się nie słyszy. Kara w postaci straty (15 minut zajmuje spisanie w urzędowym protokole wszelkiego rodzaju generalii) oraz finansowy uszczerbek działa poprostu jak kubeł zimnej wody wylany na łeb.

* * *

W gospodarce miejskiej zarysowuje się wogóle od jakiegoś czasu konsekwencja i planowość. Np. te pokrapiaczki. (Ta refleksja przyszła na mnie, gdy ręką otarłem zroszone potem czoło i ta w rezultacie okazała się nieomal popielatą). Otóż wracając do tych polewaczek, to w dni upalne kryją się one w czeluściach zakładu Czyszczenia Miasta, a kropią tylko w dni pochmurne wychodząc z założenia, że widomy rezultat ich pracy widać będzie w te dni nawet przez parę godzin, podczas gdy w czasie upału wyschną i tak za pół godziny, pocóż je więc kropić?

* * *

Ochłody szukają krakowianie w brązowych wodach Wisły.

Na plażach megafony rozbrzmiewa ją melodyjnym głosem speakerów wy wołujących bez przerwy. p. X. lub Y. do telefonu na taras lub gdzieindziej... (Muzykę z płyt usłyszeć można bardzo rzadko, bo przecież megafony zostały zainstalowane w innym celu). Dlatego też o wiele większe powodzenie mają t. z. rozmaite „zielone“ i „dzikie“ plaże. (Natura ciągnie ludzi na trawkę).

* * *

Prawdziwe życie zaczyna się dopiero wieczorem.

Koncentruje się we wszelkiego rodzaju kawiarniach, które są poprostu nabite.

— — — — — — — — — —

Niemal ugotowany wracam do domu i marzę o... śnie. (Jak trudno zasnąć jest w tej parnej atmosferze). — Chcę przespać noc i dzień i zacząć jak „nocne nietoperze“, żyć dopiero w nocy. (—)

DLACZEGO PŁK. KOC?

Gdy w czerwcu 1934 dokonano zamachu na ministra Pierackiego, opinia była zdezorientowaną. Pytano się, dlaczego, w jakim celu? Dopiero, gdy ustalono, że zamachu dokonali bojowcy ukraińscy, wiedziano już, dlaczego i za co. Bo śp. Pieracki planował porozumienie z umiarkowanymi Ukraińcami, co byłoby wyrokiem śmierci na rozagitowanych ultraradykałów.

Były w ostatnich czasach w Polsce liczne zamachy bombardowo-petardowe, były w Warszawie i poza nią. W niektórych wypadkach sprawców ujęto — były i jeszcze będą rozprawy sądowe; wiadomo, z jakich kół ci sprawcy rekrutują się. Z ich marnego punktu widzenia zbrodnie te miały rację: były jednym ze środków w nieprzebierającej w środkach walce z Żydami, a częścią z przeciwnikami politycznymi. Dlaczego jednak miał być dokonany zamach na p. Koca?

B. podpułkownik, b. wiceminister skarbu, b. komisarz rządowy w Banku Polskim, aktualny założyciel i główny kierownik OZN — wszystkie te godności i funkcje nie zrobiły jeszcze z p. Koca tak prononsowanego polityka, aby miał być ścigany specjalną zemstą. Nie zrobiły, ale mogą zrobić i napewno zrobią. Dla znających stosunki nie ulega wątpliwości, że p. Koc jest mężem przyszłości i to nie bardzo dalekiej — do jesieni, gdy zwykle u nas następuje zmiana rządu czy w rządzie, nie jest tak daleko.

A komużby przeszkadzał p. Koc, jako przyszły czy już zamianowany premier rządu? O osobistych przeciwnikach nie mówimy, nie wiemy, czy tacy istnieją i wiemy, że wrogi stosunek osobisty nie chwyta za bombę. A więc przeciwnicy polityczni? Jacy oni są, gdzie ich szukać? Rzecz prosta, że stwierdzenie tożsamości nieżyjącego zamachowca wprowadzi na ślad środowiska, z którego wyszedł a może, z którego go wysłano. Bo jest wykluczone, aby czyn, czy próba czynu z niedzieli wieczór był czynem indywidualnym — tacy „indywidualiści" posługują się raczej rewolwerem, jak przy zamachu na Pierackiego.

Póki więc takie rozpoznanie nie nastąpi, nie chcemy na nikogo wskazywać palcem, nie chcemy też posługiwać się dedukcją na podstawie zasady: is fecit, cui prodest (ten uczynił, komu to przynosi korzyść). Bo komu śmierć p. Koca przyniosłaby korzyść? Naturalnie mowa o korzyści politycznej. Zapewne ktoś — w razie nieszczęścia — objąłby kierownictwo OZN i byłby kandydatem na premiera, ale szeroko i daleko szukać w Polsce takiego człowieka czy takich sfer, któreby dla takiego względu nie cofnęły się przed morderstwem.

Pozostaje więc bez odpowiedzi pytanie, dlaczego p. Koc miał stać się ofiarą zamachu. Ale nie ma na świecie czynu czy wydarzenia bez przyczyny i dlatego i w tym wypadku — przyczyna, może więcej przyczyn, jest i rzeczą kompetentnych czynników jest je wykryć i podać do wiadomości ogółu.

Nie jest to bowiem sprawa prywatna, mimo że p. Koc w tej chwili jest człowiekiem prywatnym. Są jednak, nietylko u nas, ludzie prywatni, którzy wywierają większy wpływ na sprawy państwowe, niż niejeden dygnitarz. Z tej racji pytanie w tytule nie jest zwykłą ciekawością, ale uzasadnionym niepokojem — można śmiało powiedzieć — wszystkich, którzy nie uważają bomby za jeden ze środków, dozwolonych w walce z przeciwnikiem politycznym.

L.

70 PRZECIW 400...

Niewiadomo dokładnie, ilu mieszkańców liczy Japonia ze swymi przybudówkami; w każdym razie przyjmuje się 70 — 75 milionów, jako w przybliżeniu odpowiadających rzeczywistości.

Jeszcze mniej wiadomo, ilu mieszkańców liczą Chiny, tembardziej, że jest niejasne, co właściwie należy do Chin. — I tu podają w przybliżeniu 350 — 400 milionów, jako najbliższe prawdy.

Tych 75 milionów Japończyków szykuje się do — drugiej w naszych czasach — wojny z Chinami. Pierwsza w r. 1894 była zabawką: Japończycy stawiali pierwsze kroki w sztuce wojennej, której się uczyli u europejskich instruktorów; Chińczycy zaś pod rządami cesarzy z rodziny mandżurskiej byli pod względem wojskowym słabi i wogóle do wojny nieprzygotowani — lekceważyli Japończyków jak Rosja w dziesięć lat później.

Mniejszość położyła większość i to tak gruntownie, że gdyby nie interwencja Europy, Chiny byłyby z tej wojny poważnie okrojone. Japonia poczuła się na siłach i po cichu robiła przygotowania do wojny z państwem europejskim. Wojna wybuchła z Rosją w r. 1904 — wiadomo, z jakim rezultatem.

Wojna światowa przyniosła Japonii wielki sukces moralny: ententa jej powierzyła wypędzenie Niemców z Kiau - Czau, które zagarnęli za poparcie dyplomatyczne udzielone Chinom w r. 1894. Interwencja japońska była szybka i skuteczna: forteca niemiecka poddała się, ale zwycięzcy nie zwrócili jej Chinom, zatrzymując ją „za fatygę".

Gdy Chiny na skutek agitacji Sun-Jat - Sena i przy militarnym poparciu Juan - Szi - Kaja zostały republiką, wtedy Japonia zaczęła wielką grę, którą — dotychczas ze skutkiem — powtarza co kilka lat. Pod pozorem to obrony swego bojkotowanego handlu, czy w obronie pragnących wolności Mandżurów, czy w obronie szczepów mongolskich — wszystko jedno, jaki pozór, byle Chinom nie dać spokoju, nie pozwolić im skonsolidować się i stać się prawdziwą potęgą.

Teraz ta gra powtarza się. Japończycy „potrzebują" Pekinu — broń Boże, nie dla siebie — potrzebują go jako centrum prowincji północnych, graniczących z Mongolią, która znowu graniczy z Mandżuko — koło jest zamknięte.

Czy w razie wybuchu wojny Chińczycy dadzą sobie radę? Odpowiedzi stanowczej nikt udzielić nie jest w stanie, ponieważ Chiny — republika pozostały taką samą zagadką, jaką były Chiny — cesarstwo. Patriotyzm nie wzmógł się, ponieważ patriotyzmu chińskiego nigdy nie było, był najwyżej patriotyzm prowincjonalny. — Natomiast, jak twierdzą znawcy, pod względem wojskowym Chiny zrobiły znaczne postępy dzięki instruktorom niemieckim i dostarczanej przez Anglię na kredyt broni.

W normalnych warunkach powinniby Chińczycy, jak się przechwalali Rosjanie, zasypać Japończyków czapkami, ale właśnie warunki chińskie nie są normalne. I dlatego, o ile Anglia i Stany Zjednoczone środkami dyplomatycznymi — o wojskowych nie ma mowy — nie powstrzymają rozpędu japońskiego, mogą Chiny być narażone na niebezpieczeństwo nowego podziału.

W sprawie sprzedaży i kupna złota

(ISKRA) Komisja Dewizowa wyjaśnia, że przez złoto w sztabach należy rozumieć takie stopy ze złota, bez względu na ich kształt, które odpowiadają następującym warunkom: zawierają czystego złota conajmniej 500 ‰: ważą ponad 100 gramów, lub są opatrzone krajową lub zagraniczną cechą, określającą zawartość złota oraz nie posiadają znamion gotowych do użytku wyrobów i nie są złomem, pochodzącym z takich wyrobów.

Handel kobietami na Litwie

Ag. „Echo". Z Kowna donoszą o wykryciu zorganizowanej szajki handlarzy żywym towarem. Szajka ta „pracowała" na terenie Litwy, Łotwy i Estonii, utrzymując bezpośrednią komunikację z Ameryką Południową własnymi statkami. W chwili zdemaskowania bandy znajdowało się „na składzie" w zakonspirowanym lokalu w Szawlach kilkanaście dziewcząt, m. in. trzy uczenice gimnazjum litewskiego w Kirpiszkach.

TU WYCIĄĆ!

STRESZCZENIE POWIEŚCI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i kiedy tłumy zebrane u stóp góry wawelskiej błagają królewskiej pomocy i ratunku i kiedy Kazimierz bezsilny wobec woli boskiej ratunku tego dać nie może — Baryczka rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą, lud wodę pijąc, nabawia się tej strasznej choroby i musi ginąć. Jest to dzieło szatana. Wytępić trzeba Żydów — a gniew Boski mi

— 64 —

— Ty cierpisz, Esterko?!...

Ściągnięte niemą skargą, blade, drżące wargi nie mogą wstrzymać odpowiedzi.

— Dzień dobry, panie!... nie jestem chora i nie cierpię.., tylko... — już... już chciała wybuchnąć skargą i żalem tak długo tajonym, chciała się komuś zwierzyć, zrzucić raz wreszcie ten ciężar, który przygniata i wyciska z oczu w dzień i w nocy łzy... Nie kocha go, ale onby ją zrozumiał, jest też młody, też za czymś pięknym tęskni i nie dałby swego życia zakuć w łańcuchy. On ją przecie lubi, a przytem jest i ładny, taki układny, dworski... Padł przecie przed nią na kolana, a teraz dniami i nocami jak niewolnik stoi przed jej oknami i czeka jednego spojrzenia... Jaki on jednak inny od tamtego, z którym ma życie całe spędzić... — jaki inny... Wnet jednak odgania od siebie te myśli, broni się przed nimi, zdając sobie znowu sprawę z przestróg rodziców, że córze żydowskiej nie wolno tęsknić za urojonym uczuciem, nie wolno kierować się sercem, nie wolno nawet myśleć o szczęściu.

Sara, lękając się by nie padło z młodych nieobliczalnych ust jakieś gorętsze słowo, pociągnęła za sobą nagłym ruchem Esterkę i szybko skierowała swe kroki w boczną ulicę.

— Chodź prędzej, Esterko!...

— Już idę, mateczko...

— Ester, życie ty moje!... Nie odchodź, Ester!... — woła w rozpaczy Gaworek.

Odeszły, zniknęły za zakrętem wąskiej uliczki.

— 61 —

Gaworek nie mógł zapomnieć o Esterce, już drugi tydzień w dzień i w nocy kręcił się ciągle po żydowskiej ulicy. Długimi godzinami stawał z uporem maniaka w pobliżu domku Natana, wyczekując czy przypadkiem piękna Żydówka nie ukaże się w drzwiach czy oknie.

— Patrz Natanie, Gaworek znowu przed domem naszym stoi, tak się lękam, by jakie nieszczęście nie spadło na nasz dom — szepta cichutko na ucho mężowi Sara.

— W każdej modlitwie błagam Jehowę, by dziecko nasze ustrzegł od hańby i poniżenia. Nie odstępuj jej ani na krok Saro, widzisz też dobrze, że Ester od czasu zaręczyn tak bardzo posmutniała, różowe lice zżółkły i pobladły i oczy ma takie smutne. Słyszałem dziś w nocy, jak cichutko szlochała. Ona musi być chora, Saro.

— Nie chora ona Natanie, jej serce cierpi i płacze, nie kocha bowiem człowieka, którego wybrałeś jej na męża. Może...

— On uczciwy, spokojny i uczony w piśmie, będzie dobrym mężem, a przytem nie będzie dłużej na oczach tych młodych, łakomych jej ciała mieszczan

— Ona będzie nieszczęśliwa na całe życie, Natanie... On całkiem nie dla niej i lękam się, czy już... nie myśli po nocach o tym wysmukłym, pięknym młodzieńcu, o tym Gaworku, który przyklęknął przed nią jak przed królową i całymi dniami wpatruje się w jej okno. Boję się, czy ona go już... już nie kocha, a może też za nim płacze?...

— Przyśpieszyć zatem trzeba dzień ślubu.

Przegląd prasy

LITWA NIEZADOWOLONA Z WYNIKÓW KONFERENCJI „ENTENTY BAŁTYCKIEJ"

Prasa litewska szeroko komentuje sprawy związane z zakończeniem przed kilku dniami konferencji „Ententy Bałtyckiej. M. in. pismo **„XX Amžius"** zaleca dużą rezerwę w stosunku do stanowiska Estonii, która, jak wiadomo, wypowiedziała się zdecydowanie negatywnie w odniesieniu do projektowanej deklaracji solidarności i konsolidacji trzech państw bałtyckich. Następnie wspomniane pismo reasumując wyniki dotychczasowych prac Ententy z żalem stwierdza, że mimo maksimum dobrej woli i inicjatywy Litwy, Ententa niewiele przyczyniła się do efektywnego wzniesienia i ugruntowania pozycji międzynarodowej Litwy.

Nawiązując do niedawnej wizyty lorda Plymoutha i min. Sandlera, pismo kończy swoje wywody wezwaniem do zajęcia przez Litwę wyraźnego stanowiska w polityce międzynarodowej Europy.

ZASADNICZE ZMIANY W JESIENI

Stwierdzić należy, że sytuacja polityczna w Polsce jest poważna. Ciekawe informacje na ten temat przynosi **„Dziennik Polski"**:

„Koła polityczne sądzą — informuje pismo — że na razie utrzymany zostanie statuts quo ze względu na ferie wakacyjne, ale spodziewać się należy zasadniczych zmian jesienią br.

Zwrócono uwagę na ten ustęp przemówienia wicemarszałka Schaetzla, w którym była mowa, że list metropolity Sapiehy dał zadośćuczynienie p. Prezydentowi, ale nie dał satysfakcji rodzinie marszałka Piłsudskiego i uczuciom narodowym społeczeństwa. Słowa te komentowane są jako demonstracja parlamentu i zdaniem kół politycznych, nie mogą pozostać bez następstw.

Jako fakt o wielkiej doniosłości przy ocenie sytuacji, podnoszą obecność marszałka Śmigłego Rydza na posiedzeniu sejmu. Marszałek Śmigły Rydz bez przerwy przebywa w Warszawie mimo ferii, czekając widocznie na bieg sprawy wawelskiej.

Sfery polityczne to wyjątkowe zainteresowanie marszałka Śmigłego Rydza sprawą dotykającą żywo uczuć narodowych, podkreślają ze szczególnym sentymentem i stwierdzają, że postawą swoją marszałek Śmigły Rydz wzmocnił w tej chwili jeszcze bardziej swoją pozycję".

HITLER NOWYM MAHOMETEM

Ostatnio ukazała się pod wielu względami rewelacyjna rozprawa niemieckiego księdza Edgara Aleksandra „Der Mythus Hitler . Ks. Edgar Aleksander należał do tych przedstawicieli katolickiego duchowieństwa w Niemczech, którzy wierzyli w możliwość współpracy z hitleryzmem. W 1933 r. osobiście propagował zgleichszaltowanie wewnętrznego życia kraju. Tym większy więc ma ciężar gatunkowy oświadczenie, które składa po czterech latach doświadczeń z hitleryzmem:

„...Jak długo przedstawiciele chrystianizmu, szczególnie zaś kościoła katolickiego, nie potrafią zrozumieć, że hitleryzm jako nowy mahometanizm dąży do zniczczęnia religii i kultury chrześcijańskiej, aby utorować wolne miejsce dla religji hitlerowskiej, tak długo Hitler będzie zwyciężał w walce z chrystianizmem, kościołem katolickim i dyplomacją kurii. Tam bowiem, gdzie Hitler maszeruje, panoszy się duch Mahometa. Dziś znowu brzmi ostrzeżenie dla Zachodu: „Mahomet ante portas, Hitler maszuerujel"

„Kurier Powszechny" pisze, że:

„Główna zaleta dzieła Edgara Aleksandra polega na tym, że w sposób przekonywujący udowadnia, iż walka hitleryzmu z kościołem i z chrystianizmem w ogóle wypływa z konieczności, z samej istoty ruchu hitlerowskiego i że wszelki kompromis między hitleryzmem a katolicyzmem jest wykluczony".

„Kurier Powszechny" dodaje: życzyć by sobie należało, aby dzieło ks. Aleksandra jaknajrychlej ukazało się w języku polskim.

„Przyczyniłoby się wybitnie do rozwiania iluzyj pewnych kół społecznych, które wciąż ulegają sugestiom utalentowanych agentów propagandy hitlerowskiej, co do możliwości ewolucji hitleryzmu w kierunku normalnego konserwatyzmu społeczno-politycznego".

* * *

Przywódca Frontu Pracy w Niemczech, dr Ley, przemawiając do robotników w Kilonii oświadczył:

„Nie ma już więcej ludzi cywilnych w Niemczech. Jesteśmy wszyscy żołnierzami Hitlera".

Oświadczenie to **„Robotnik"** opatruje następującym komentarzem:

„To znaczy: Front Pracy przekształci się niedługo w Front Wojny".

M.

Fałszywy Gauguin na wystawie

malarstwa francuskiego

Paryż. PAT. — W paryskich sferach artystycznych żywą sensację wywołał fakt, iż znajdujący się na otwartej wystawie arcydzieł sztuki francuskiej w Pawilonie sztuki na wystawie międzynarodowej pejzaż bretoński pędzla Gauguina okazał się w rzeczywistości płótnem jednego z przyjaciół tego malarza, współczesnego mu Emila Bernarda. Fakt ten został wykryty przez samego autora p. Bernarda, który, zwiedzając wystawę, poznał swoje dzieło, sprzedane jednemu z kolekcjonerów w r. 1925. W jaki sposób podpis Bernarda na obrazie został zastąpiony podpisem Gauguina, nie udało się dotychczas wyświetlić. Właścicielem płótna przypisywanego Gauguinowi jest b. gubernator Banku Francji p. de Labeyrie .

Morze potęgą Polski!

UWAGA AUTOMOBILIŚCI!...

Starostwo grodzkie podaje do publicznej wiadomości, że kierowcy pojazdów mechanicznych, którzy w myśl obowiązujących przepisów na skrzyżowaniach ulic, w miejscach, gdzie odbywa się nauka przechodzenia pieszych przez jezdnię, nie będą zmniejszać szybkości do 6 klm. na godzinę, jako też będą nadużywali sygnałów dźwiękowych zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej, a niezależnie od tego będą odbierane uprawnienia na prawo jazdy.

Komunikat radiowy

DARMO ODBIORNIK DETEKTOROWY I ABONAMENT RADIOWY. Każdy abonent Polskiego Radia, który w miesiącach letnich do dnia 31 sierpnia r. b. zamówi w Urzędzie Pocztowym lub Agencji Pocztowej odbiornik kryształkowy „DETEFON" lub „ECHO" **— na podstawie zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 2 lipca 1937 r. zwolniony będzie** aż do dnia 30 września b. r. z opłaty wstępnej, z opłaty rat za odbiornik i z opłaty abonamentowej. Abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiornik opłacać należy dopiero od dnia 1 października r. b. „Kto zgłosi się prędzej ten dłużej będzie miał r a d i o d a r m o!"

TU WYCIĄĆ!

— 62 —

— A czy przyspieszając dzień ślubu — zwrócisz jej Natanie spokój?... Czy potrafi zaraz po uczcie weselnej zapomnieć o sercu? Czemuż to mamy ją tak bardzo unieszczęśliwiać na całe życie? Pomyśl Natanie, przecie to nasze najukochańsze dziecko...

Natan smutnie spuścił głowę, i milczał, w szarych, zmęczonych oczach ukazały się łzy.

Gaworek zaś stojąc w cieniu starego dębu, tuż naprzeciw okien domku Natana ,w gorączkowym podnieceniu po raz tysięczny rozpatrywał szanse zdobycia serca wybranki. Wierzył mocno, że gdyby poszczęścił los i mógłby z nią zamienić kilka bodaj żarliwszych słów, gdyby choć raz jeden mógł wpić się w jej czerwone wargi — pokochałaby go bezsprzecznie. Ale... mylił się srodze. — Esterka ilekroć razy zauważyła Gaworka, zamykała szybko drzwi lub przysłaniała okno, znikając sama w głębi izdebki.

Gaworek zżymał się wówczas z pasji, podniecał się jeszcze więcej i nie mogąc się opanować, wołał namiętnie:

— Esterko!... Esterko!... Wyjdź królowo, a padnę do nóg twoich, jak niewolnik — jak pies najwierniejszy!... Zaklinam cię na miłość szaloną — wyjdź!... I dalej coś szeptał niezrozumiale, jakby w gorączce, poruszając spieczone żądzą wargi. Czuł, jak serce pręży się i kurczy wzmożonym atakiem burzącej się krwi, dusza skomli jak smagany prętem pies, a ciało drży w konwulsjach niezaspokojonych pragnień.

* * *

— 63 —

Pewnego ranka spotkał ją na ulicy, szła z matką, która trzymała ją za rękę, jak małe dziecko.

Twarz miała pergaminowo białą, w niebieskawym podcieniowaniu smutnych oczu, najmniej wprawne oko mogło dostrzec bolesne przygnębienie, upartą walkę z jakąś myślą rozpaczną i żal przeogromny do ludzi i świata.

Gaworek stanął jak wryty... Dlaczego ona taka smutna? Dlaczego tak boleśnie spogląda w jakąś nieuchwytną dal?... Dlaczego tak bardzo pobladła i krok ma tak wolny i niepewny, jakby miała już..., już z wyczerpania paść... czemu?...

Szarpnął nim ból...

Z współczuciem, poważnie skłonił przed Esterką jasną kędzierzawą głowę i zbliżywszy się do niej, przywitał jakby już od dawna byli najbliższymi przyjaciółmi.

— Dzień dobry ci, Esterko!...

Sara przystanęła nagle i zasłaniając sobą Ester, spojrzała lękliwie na Gaworka, jakgdyby obawiała się nagłej napaści, czegoś — za czym przyjść musi coś strasznego.

— Jak się masz, Esterko?... — witał dalej cicho, z głębokim uczuciem w głosie Gaworek. — Taka dziś jesteś bledziutka i zlękniona....

Z poza ramion zasłaniającej Sary wychyliła się czarna główka Ester. W jej oczach tyle bólu, zmęczenia i rezygnacji, tyle dławionych silną wolą uczuć i rozszalałej tęsktoty, że Gaworkowi serce nagle zamiera i siła jakaś przemożna ujmuje za krtań i dławi.

nie — wytępić z wolą i przeciw woli królewskiej.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Niemieccy najemni knechtowie i pachołcy zaczynają rabować i mordować w dzielnicy żydowskiej. Wpadają też do domu Efraima Szancera. Stara babka Rachela ucieka z wnuczką Esterką z Opoczna biegnie przez ulicę — tu ją dopadają, biją niemiłosiernie, chcą wydrzeć z rąk jej piękną Esterkę. Broni się jak lwica — lecz wreszcie pada pod ciosami. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek królewski, gdzie nakazuje lekarzom opiekę nad staruszką.

Partia księdza Baryczki posługuje się królową Rokiczaną, wzbudziwszy zazdrość w jej sercu. Królowa żąda, by Żydówki opuściły zamek wawelski.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż.

Lipiec
22
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 19.43
Wschód słońca jutro godz.: 3.43

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Dziś: — Marii Magd.
Jutro: — Apolinarego.

CO GOTOWAĆ W PIĄTEK?
Obiad:
Zupa jarzynowa, móżdżek z jajkiem, knedle ze śliwkami.
Kolacja:
Szczupak marynowany.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:
Dziś mają dyżur nocny lekarze: Kleczek Stan., Litewska 5, tel. 178-14, Eibenschütz Stan., Potockiego 12, tel. 119-01, Fischel Tobiasz, Krakowska 31, tel. 182-46, Herschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Brodzińskiego 1.

DO KRAKOWA PRZYJECHALI
Hotel Francuski: Wycieczka z Holandii.

Teatr-kino

TEATR ATENEUM wystawia jutro w piątek w Teatrze im. J. Słowackiego arcydzieło Moliera, jedną z najlepszych komedii tego geniusza teatru, „Szkołę żon". W roli Arnolfa wystąpi Stefan Jaracz, którego kreacja przejdzie niewątpliwie do historii teatru. Tak pełnej życia i wyrazu postaci w tej roli nie stworzył dotychczas żaden aktor polski. Resztę obsady tworzą: Janina Polakówna, Halina Kamińska, Leszek Pośpiełowski, Stanisław Daniłowicz, Juliusz Łuszczewski, Aleksander Moniecki i Tadeusz Żelski. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej. Ilustracja muzyczna Romana Palestra. Dekoracje i kostiumy prof. Władysława Daszewskiego. — „Szkoła żon" powtórzona będzie jutro w piątek.

Plan przedstawień:
Czwartek 22. VII. Teatr nieczynny.
Piątek 23. VII. „Szkoła żon".

REPERTUAR KIN:
ADRIA: „Mściwy jeździec" i „Bohater dnia".
APOLLO: „Wyspa w płomieniach".
ATLANTIC: „Na zgliszczach szczęścia" i „Weź me serce".
BAGATELA: „Wyprawa na Mongo" i „Walka o mężczyznę".
DOM ŻOŁNIERZA: „Magnolia".
PROMIEŃ: „Rose Marie" i „Peter Ibetson".
STELLA: „Dwa dni w raju".
SZTUKA: „Władca Kalifornii".
ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia br.
UCIECHA: „Małżeństwo z pozoru" i „U. Z. 6 nie wylądował".
WANDA: „Brutal".
FOTOPLASTIKON: „Sycylia".

RADIO

PIĄTEK, 23. LIPCA 1937 R.

6.15 Audycja poranna; 12.25 Koncert Małej ork. P. R.; 13.55 Muzyka; 15.10 „Moja pani, moja pani" wierszyki Ireny Szczepańskiej w wykonaniu dzieci, oraz skrzynka dla dzieci w opr. Wandy Jastrzębskiej; 15.30 Muzyka; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Recital fortepianowy Jakuba Kaleckiego; 16.45 Z wystawy paryskiej — reportaż Romana Zrębowicza; 17.00 Koncert orkiestry Adama Furmańskiego i Czaplarskiego; 17.50 Pogadanka „Myśliwy"; 18.00 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego; 18.15 Arie i pieśni — Helena Hrabiówna; 19.00 Symfonie Beethovena II. audycja (płyty); 19.35 Pieśni Beethovena w wyk. Tadeusza Łuczaja, przy fort. prof. Ludwik Urstein; 20.00 Wieczór u Kalmana. Wykonawcy: Ork. i chór Rozgł. poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalica, Xenia Grey (sopr.) i Stanisław Roy (tenor); 21.45 „Poetka szczytów Skolskich" (Maryla Wolska) kwadrans poetycki w opr. Stanisława Wasylewskiego; 22.00 Koncert w wyk. Ireny Piszczkówny (sopr.) I kameralnego zespołu krak. Tow. Muzycznego pod dyr. Franciszka Nierychły; 23.000 z W-wy II: „Bo nas zabije" humoreska Włodz. Perzyńskiego; 23.15 z Warszawy I.: Muzyka taneczna, gra orkiestra Kataszka i Karasińskiego.

Kraków do wieczora...

WOŁAMY NA ALARM!

LUDZIE TONĄ!

Ciągłe wypadki utonięć podczas kąpieli, stanowią prawdziwą tragedię. Nieszczęsny przykład innych nie powstrzymuje i z pewnością nie powstrzyma od kąpania się w — niezbyt czystej w dodatku — wodzie wiślanej.

Nie zdziwi to nikogo.

Zmęczony całodziennym wysiłkiem pracownik czy robotnik — ci przede wszystkim — i żądny wody młody uczniak nie potrafią sobie odmówić w gorących, parnych dniach letnich, tej niezastąpionej przyjemności, jaką daje kąpiel w wodzie, choćby to nawet była brudna Wisła.

I stąd tak częste wypadki śmierci. Należałoby koniecznie przedsięwziąć jakieś kroki zaradcze. Nie wystarczają, jak widać, dotychczasowe zarządzenia, wyznaczające odrębne, dozwolone miejsca do kąpieli.

Bo albo kąpiący się nie przestrzegają ich zupełnie, a wykluczonym jest by władze zdołały opornych przychwytać, albo nawet przy najlepszym stosowaniu się do nakazów kąpieli w oznaczonych miejscach, wypadki zatonięć się zdarzają, gdyż niemożliwym jest zbadanie wszystkich dołów piaszczystych czy mulistych, jakie przecież „żywa" woda wciąż żłobi.

W tym kierunku mamy już za sobą długoletnią znajomość stanu rzeczy i wciąż, wciąż trapi nas to samo.

Zdaje się, że jedynym wyjściem byłoby wybudowanie kilku basenów w różnych dzielnicach miasta — choćby nawet bardzo przeciętnych — co nie pociągnęłoby wielkich kosztów.

Zresztą — zgodzą się chyba wszyscy — dla zapobieżenia katastrofalnym tragediom, żaden wydatek nie może być drogim, jeśli może on radykalnie zapobiec tym nieszczęściom.

Uwagi te narzuciły nam się z niezwykłą swą wymową, przesuwających się przed nami przy czytaniu komunikatów policyjnych, jakże tragicznych faktów. Na tym miejscu notujemy nie stety nowy wypadek zatonięcia.

Oto w czasie kąpieli w Wiśle za klasztorem SS. Norbertanek, utopił się Gierasiński Franciszek, lat 38, drukarz bez zajęcia, zam. w Krakowie przy ul. Senatorskiej 20. Zwłoki Gierasińskiego wydobyto i na orzeczenie lekarza obwodowego przewieziono do kostnicy na cmentarzu zwierzynieckim.

Zbrodnicza para

uśmierciła niewygodnego im człowieka

Na polach wsi Klonów w powiecie miechowskim znaleziono leżące na ziemi zwłoki Kaspra Morelowskiego, a obok zwłok pocisk rewolwerowy.

Przeprowadzone śledztwo natrafiło na ślady zabójstwa, skutkiem czego aresztowany został Stanisław Morelowski, bratanek zamordowanego.

Oskarżony Morelowski przyznał się do zabójstwa swego stryja śp. Kaspra Morelowskiego, tłumacząc się, że zabił go z rewolweru systemu „Nagan", dostarczonego mu przez niejakiego Marczyka, kochanka żony denata, który namówił go do tej zbrodni, przyrzekając mu za wykonanie czynu 4 morgi gruntu. Oskarżony skuszony tymi przyrzeczeniami, pod wpływem dostarczonego mu przez Marczyka alkoholu, pozbawił go życia.

Sprawie tej, która toczyła się przed sądem okręgowym w Kielcach, towarzyszyło zrozumiałe zainteresowanie.

Przesłuchanie świadka Oziędy i jego zeznania potwierdziły i okoliczności, podane przez oskarżonego. Świadek bowiem zeznał, że Marianna Morelowska, matka oskarżonego przyznała się wobec niego, iż żona zamordowanego dała jej 2.000 zł za zamordowanie jej męża, a pieniądze te przyjęła Marianna Morelowska i kazała swemu synowi Stanisławowi Morelowskiemu zabić Kaspra Morelowskiego, co ten wykonał w ten sposób, że najpierw uderzył denata w głowę jakimś twardym narzędziem, a następnie oddał do niego 2 strzały rewolwerowe.

St. Morelowski skazany został za ten czyn na 15 lat więzienia.

Obrona wniosła odwołanie do sądu apelacyjnego w Krakowie.

Pierwsza rozprawa została odroczona w celu stwierdzenia nowych okoliczności.

On tak — a sąd inaczej...

Od wyroku I-ej instancji, skazującego na dwa lata więzienia, odwołał się do sądu apelacyjnego Józef Różycki, robotnik z Kostrzy. Skazany on został za to, że w dniu 13 stycznia br. zabrał kupcowi krakowskiemu Z. Zimmerowi towary bławatne wartości 2.700 zł. Towar ten załadował na wóz wywiózł do Kostrzy i ukrył w sianie.

Obrona wychodząc z założenia, że wyrok jest zbyt surowy, odwołała się do wyższej instacji.

Obronę wnosił adw. dr. Jan Woźniakowski.

Emerytowany urzędnik MSZ.

popełnił samobójstwo

Feliks Felkel...

Któż z nas w Krakowie nie znał tego wysokiego, szczupłego pana ze szkłami na kościstym nosie z zawsze chorobliwym wyrazem na twarzy. Będąc z zawodu dziennikarzem, a raczej współpracownikiem szeregu pism miał w sobie pasjonującą żyłkę uwijania się tu i tam, toteż można go było spotkać prawie że wszędzie.

Dziś rankiem miasto obiegła wieść, że popełnił samobójstwo, powiesiwszy się w swym mieszkaniu przy ul. Floriańskiej 3.

Tłem samobójstwa z całą pewnością była choroba nerwowa, która od szeregu lat potęgowała się z dnia na dzień. Powszechnie było też wiadome że Felkel leczył się w Kobierzynie, będąc dłuższy czas pod obserwacją lekarzy. Choroba ta była następstwem nałogowej narkomanii.

Ostatnimi czasy widywano go na mieście, ale nie zdradzał swym zachowaniem niepokojących objawów, że dziś, czy jutro — — —

Śmierć skonstatowano dopiero dziś rano. Prawdopodobnie jednak nastąpiła ona jeszcze w dniu wczorajszym.

Od środy południa nie opuszczał już Felkel swego mieszkania. Nie wzbudziło to u domowników żadnego podejrzenia.

Dopiero gdy dziś rano nie wyszedł ze swego pokoju, otwarto przemocą drzwi doń prowadzące i tu zauważono już tylko zimne zwłoki.

Za czasów premierostwa Witosa, był Felkel urzędnikiem MSZ. i jako jego były funkcjonariusz, pobierał nie wielką emeryturę.

Notowania giełdowe

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków. Pszenica jednolita dworska czerw 27.50—28, zbierana targ. 27—27.25, żyto nowe 22—23, owies zbierany targ lekko zadesz. 26—27, nowy „rychlik" 24, jęczmień zbierany targ. 22—24.50, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42, razowa 95-proc. 32—33, mąka żytnia okr. krak gat. I, 70-proc. 35, 82-proc. 32, razowa 95-proc. 29.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. Akcje: Bank Polski 102, Cukier 31, Lilpop 47.25. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: inwestycyjna I em. 66.25. II em. 64.85, konwersyjna 59.50, dolarówka 38.75—38.63, konsolidacyjna 55.75—56, drobne 55.28, wewnętrzna 54.75—55—54.75. Tendencja niejednolita z odcieniem mocnym.

Dewizy: Belgia 89.20, Holandia 292, Kopenhaga 117.75, Londyn 26.37, N. Jork czek 5.29, N. Jork tel. 5.29 i jedna czw., Paryż 19.90 Praga 18.43. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 58,75, w Paryżu fr. fr. 1900, w Zurychu dol. 57.50 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. Kursy zamknięcia: Dillonowska 52.50, Stabilizacyjna 72, Dolarowa 57,25 Warszawska 52.50, Śląska 52.50. Tendencja niejednolita.

Zbrodniczym napadom — nie ma końca

O godzinie 2-giej w nocy zawezwane zostało Pogotowie ratunkowe do miejscowości Zielonki, gdzie Suder Franciszek lat 27, robotnik, został pobity i zraniony nożem przez jakiegoś osobnika.

Rany okazały się bardzo ciężkie, wskutek czego przewieziono Sudera do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Za zbrodniczym osobnikiem wszczęto poszukiwania.

Zderzenie wozu z tramwajem

Pietrzyk Tomasz, lat 40, rolnik zam. w Zielonkach pow. Kraków, jadąc ul. Tadeusza Kościuszki wozem jednokonnym, został potrącony przez wóz tramwajowy, skutkiem czego spadł z wozu i doznał ogólnego potłuczenia na ciele. Pietrzyk udał się sam na Pogotowie ratunkowe, skąd odszedł do domu.

Propaganda niemieckiego hymnu
na stacji kolejowej w Strzemieszycach

Na łamach „Gazety Zachodniej" czytamy:

PROPAGANDA NIĘMIECKIEGO HYMNU NARODOWEGO NA STACJI KOLEJ. W STRZEMIESZYCACH.

Otrzymujemy następujące uwagi od jednego z naszych Czytelników:

Pasażerowie jadący pociągiem osob. w dniu 16. 7. br. około godz. 19 w czasie postoju pociągu w Strzemieszycach, przyjmowani byli niem. hymnem narodowym, „Deutschland über alles" oraz „Horst Wessel Lied", rozlegających się z głośnika jednego z mieszkań stacyjnych — najprawdopodobniej posiadanego przez kogoś z personelu kolejowego, tam zamieszkującego.

Wobec tego, iż st. kol. Strzemieszyce położoną jest w Polsce, pasażerowie pociągów, no i niewątpliwie szerszy ogół społeczeństwa polskiego chętnie usłyszeliby, zamiast powyższych — polski hymn narodowy wzgl. inną pieśń, których w polskim programie radiowym chyba nie brak.

Naczelne władze kolejowe powinny się sprawą tą zająć, zaś obywatela (o ile był to głośnik kolejarza) reklamującego w ten sposób niemiecko - hitlerowskie hymny przenieść do Berlina, gdzie bez przeszkód dla polskich uczuć narodowych będzie mógł swój głośnik nastawiać na niemiecki hymn narodowy....

Na innym miejscu piszemy o judaszowych srebrnikach.

Czy przypadkiem nie za te srebrniki reklamuje się na stacji w Strzemieszycach hitlerowskiego hymnu?

Albo kto wie, czy propagator obcych hymnów w Polsce, nie jest zagorzałym czytelnikiem „Słowa", które piórem p. Cata, nawołuje do germanizowania polskiego społeczeństwa.

A, może jest zwolennikiem p. Kadena, walczącego o zbliżenie kulturalne z „filopolskimi" Niemcami?

Nie wiadomo! Równie dobrze może chcieć się przysłużyć koncepcji p. Studnickiego, zawarcia sojuszu wojskowego Polski z Niemcami, zwłaszcza, że Strzemieszyce leżą tuż nad granicą.

Kto to może wiedzieć.

Przysługi oddaje się w rozmaity sposób. Nie zbadane są bowiem tajniki arsenału propagandowego p. Goebbelsa!

Judaszów na świecie jest sporo.

Milan.

REFLEKTOREM PRZEZ POLSKĘ

KRAKÓW

— Po ukończeniu sypania kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, kontynuowane są obecnie prace nad urządzeniem dróg dojazdowych w rejonie kopca oraz nad urządzeniem jego otoczenia. Obecnie między innymi jest w toku praca nad urządzeniem drogi przez las od strony miasta, przez co kopiec będzie lepiej widoczny od strony błoń krakowskich.

CHRZANÓW

— Rozalia Babraj, żona robotnika zamiejszkałego w Oświęcimiu pow. Biała z powodu złego pożycia małżeńskiego ze swym mężem Józefem, opuściła jego dom i zamieszkała u swojej rodziny. Babraj opuścił dom wraz z trojgiem swoich dzieci Leszkiem l. 15, Jadwigą l. 10 i Heleną l. 8, udając się w nieznanym kierunku. Zawiadomiona o tym policja w Szczakowie, przeszukując lasy w Długoszynie znalazła Babraja, który popełnił samobójstwo przez powieszenie. Przy denacie znaleziono kartkę, w której wskazał miejsce gdzie pogrzebał zwłoki swoich dzieci. W toku dalszych dochodzeń w pobliżu gdzie znaleziono zabójcę, odkryto zakopane zwłoki dzieci, które zostały zabite przez ojca strzałami rewolwerowymi. Na miejsce zbrodni przybył sędzia śledczy z Jaworzna, oraz kierownik wydziału śledczego p. Henryk Dzierżyński z Chrzanowa.

WARSZAWA

— W związku z notatką, jaka się ukazała w części prasy, jakoby p. Niemojewski, komisarz pawilonu polskiego na wystawie w Paryżu podał się do dymisji z powodu zatargu o dział turystyki i jakoby dla złagodzenia tej sprawy miał udać się do Paryża p. podsekretarz stanu inż. A. Bobkowski — ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że sprawa ta zupełnie nie jest znana ministerstwu i że p. wicemin. inż. A. Bobkowski ani nie wyjechał, ani nie zamierza wyjeżdżać w tej sprawie do Paryża.

— W związku z dokonaniem zamachu bombowego, pan prezydent Rzplitej Polskiej przesłał do płk. Adama Koca depeszę następującej treści:

Przesyłam Panu Pułkownikowi wyrazy serdecznej radości z powodu szczęśliwego ocalenia. (—) Ignacy Mościcki.

Na depeszę tę płk. Koc przesłał panu Prezydentowi wyrazy serdecznej podzięki.

— Trwający od 14 dni strajk okupacyjny pracowników i robotników firmy Standard Nobel w Polsce, został zakończony podpisaniem umowy między związkiem zawodowym pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych R. P. w Warszawie a dyrekcjami firm Standard Nobel w Polsce i Vacuum Oil Company, likwidując całkowicie powstały zatarg.

Sieć bankowa
w Polsce

(ISKRA) Według danych Związku Banków, sieć bankowa w Polsce liczy obecnie 111 placówek bankowych, z czego na prywatne banki akcyjne przypada 36 i na oddziały ich 75.

Z uwzględnieniem oddziałów Banku Polskiego z 51 placówkami, Banku Gospodarstwa Krajowego z 19 placówkami, Państwowego Banku Rolnego z 12 placówkami oraz z jedną placówką Banku Akceptacyjnego — polska sieć bankowa liczy ogółem — 194 placówki wobec 199 na koniec roku ubiegłego.

KUP ZNACZEK PRZECIWGRUŹLICZY

„Epoka"

Ukazał się nowy numer „EPOKI i zawiera freść bardzo ciekawą i urozmaiconą: **Wincenty Rzymowski:** Droga do ludu a furty kościelne. — **An. Dem.:** Dziwy życia gospodarczego. — **Stefan Grosstern:** Prawdziwy głos społeczeństwa. — **Z dnia na dzień:** Farbowane lisy, „Rękę karaj, nie ślepy miecz", Rehabilitacja imienia, Hitlerofil w pułapce, Judaszowe apostolstwo, Temat dla Studnickiego. **Carlo Rosseli:** Socjalizm włoski a walka o wolność. — **W. K. Bieńkowski:** Szlachta folwarczna i biskupi w powstaniu kościuszkowskim. — **Włodzimierz Wiskowski:** Słowa, które ich nie doszły. — **Prof Józef Ujejski.** Apel do ludzi nauki. — W imię najszczytniejszych tradycji. — **Wydarzenia i dokumenty:** Bunt sumienia. Światło za kurtyną. Przedśmiertny apel. — Walka o swobodę myślenia. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

Już w najbliższych dniach zaczynamy druk sensacyjnych reportaży romantycznych głośnego, o sławie światowej autora JÓB PAAL'A. Reportaże te urozmaicone licznymi ilustracjami ukazywać się będą w piśmie naszym p. t.

Z desek scenicznych do tronu cesarskiego

Będą to dzieje miłości Katarzyny Schratt i cesarza Franciszka Józefa. — Reportaże te otrzymała nasza redakcja od autora do wyłącznego użytku na Polskę.

Za jakie grzechy
karasz nas Panie ciernistą i wyboistą drogą Kraków — Krynica...

Krynica — Królowa zdrojów Polski — w której sezon trwa przez cały rok, a frekwencja gości waha się około 40 tysięcy w ciągu roku, położona jest w przepięknej dolinie dopływu Popradu, na wysokości 560—620 m nad poziom morza, w części zachodniego Beskidu, zwanego Beskidem Sądeckim.

Położenie to decyduje o klimacie w Krynicy, który dzięki ochronie od górnych wiatrów, przy równoczesnym intensywnym nasłonecznieniu — przedstawia na tej wysokości wszystkie zalety dobroczynnego klimatu podalpejskiego.

Doskonałe wody lecznicze i kąpiele kwasu węglowego co do obfitości naturalnego gazu przewyższające słynne kąpiele Nauheimskie — nie zastąpione przy leczeniu chorób serca, jedyne w Polsce suche kąpiele gazowe, kąpiele borowinowe, piankowe, hydropatyczne, światłolecznictwo, i wiele innych — czynią z Krynicy miejscowość leczniczą — dla setek chorób.

Samo uzdrojowisko jest przepięknie urządzone, posiada wszelkie wymogi nieustępujące w zupełności urządzeniom zagranicznym. Nadto słynne zdroje „Zubera", „Jana", „Słotwinki", „Józefa", „Karola", i zdroju „Głównego" uzupełniają bogactwo naturalne Krynicy.

Przed kilku laty zbudowano wspaniały basen kąpielowy, nowy dom zdrojowy, mnóstwo will i pensjonatów od najskromniejszych do luksusowych. Nadto rozrywki, jak teatr, kino dźwiękowe, zwyczajne i na wolnym powietrzu, codzienne dwukrotne koncerty symfoniczne orkiestry zdrojowej na deptaku, koncerty solistów domu zdrojowego, kluby towarzystkie, czytelnie i biblioteki, oraz szereg rozrywkowych lokali, stworzyły z Krynicy, światową miejscowość zdrojowiskową. Sezon zarówno na wiosnę w lecie i w jesieni, jak i w porze zimowej trwa bez przerwy. Rozwijają się tutaj sporty letnie i zimowe.

Do niedawna komunikacja z Krynicą i najbliższymi sąsiednimi miejscowościami zdrojowymi, jak Żegiestów, Muszyna, Piwniczna i wiele innych odbywała się nietylko pociągami, ale również drogą kołową t. j. autobusami i samochodami. Komunikacja samochodowa miała tym większe znaczenie z uwagi na kiepskie połączenia kolejow, trwające od Krakowa jeszcze do dzisiaj około 7-miu godzin, autobusem zaś, względnie samochodem tylko 3 — 4 godziny.

Cóż z tego, kiedy dzisiaj dojazd n. p. z Krakowa do Krynicy samochodem jest bez przesady niemożliwy. Droga samochodowa, będąca jeszcze przed kilku laty prawie w dobrym stanie — przedstawia obecnie ruinę, podobną do przedpotopowej drogi, na której widnieją niezliczone doły i wyrwy metrowych rozmiarów i wielkie stosy kolosalnych kamieni dające obraz niedostępnej dżungli afrykańskiej.

Droga cała nie nadaje się wogóle do użytku i to nie tylko dla pojazdów mechanicznych, lecz nawet dla koni, które wytężyć muszą wszystkie siły, by przebyć na niej choćby mały odcinek.

Wyprawa do Krynicy samochodem z Krakowa, bądź przez Niepołomice, Bochnię, Brzesko, Tymową i Nowy Sącz, — bądź to przez Wieliczkę, Dobczyce, Łapanów, Limanową i Nowy Sącz jest trudem nie do pokonania zarówno dla pojazdu, jak i kierowcy. Ostatni etap drogi z Nowego Sącza przez Łabową, Krzyżówkę lub też Grybów i Krzyżówkę do Krynicy, to korona boleści i rozpaczy, wyciskająca swe piętno na wszystkich, którzy tę drogę choć raz przebyli i budzi odrazę nawet u najwytrwalszego i najmniej wybrednego automobilisty.

Czy nawoływania do zmotoryzowania kraju i kupna samochodu obciążonego tak wysokimi opłatami na Fundusz Drogowy to parodia?! Czy stan dróg obecny ma być o tysiąc procent gorszy niż przed 20 laty, kiedy ilość samochodów w Polsce w każdej miejscowości mozna było oznaczyć w liczbie dwucyfrowej?! Przecież jeszcze przed około 5 laty droga opisana była całkiem dobrą i nadająca się do komunikacji samochodowej. Teraz samochód na tej drodze jest jak karawana na nieuczęszczanej pustyni, na której przez całe tygodnie i miesiące nie widać nawet w najwyższym sezonie żadnego pojazdu. Przebycie tej drogi tak dla samochodu jak i kierowcy to strach i rozpacz, które odstraszają wszystkich, narażając ich na cierpienia, trud i obawę.

Najgłówniejsze szlaki drogowe, prowadzące do najpiękniejszych miejscowości, a mające znaczenie zarówno strategiczne, jak i gospodarcze i turystyczne są zaniedbane w niesłychany sposób, nikt się o nie troszczy i nikt nie myśli o tym jaką krzywdę wyrządza Państwu i społeczeństwu przez pozostawianie tychże ich losowi. Nawet najlepsza i najtrwalsza droga wymaga ustawicznej konserwacji, a cóż dopiero droga przedstawiająca kupę gruzów i obraz zniszczenia.

Najwyższy już czas, by skończyć z samym tylko nawoływaniem i pięknymi hasłami, które nie prowadzą do żadnego celu. Należy przystąpić do **realizacji najżywotniejszych potrzeb** przez budowę dróg, które są podstawą i fundamentem nietylko motoryzacji, ale także siły obronnej i bogactwem gospodarczym każdego państwa.

Abisynia ma już dzisiaj 100 tysięcy kilometrów nowych szlaków drogowych zbudowanych w przeciągu tak szybkiego czasu i przewyższa już obecnie ilością swych trwałych dróg nasze drogi. W Polsce materiału do budowy dróg jest poddostatkiem, jak też i ludzi, których całe tysiące czeka na pracę, a czerpie środki do życia z zapomóg dla bezrobotnych. Czy więc tak dużo brakuje do zrealizowania pięknych planów o budowie dróg, jeżeli wszystko jest na miejscu? Troszeczkę dobrej woli, konsekwencji i sprężystej organizacji, a w krótkim czasie może iść się to, o czym marzy społeczeństwo, że drogi wiodące do najpiękniejszych „źródeł zdrowia" będą odpowiedniejszy dla tych wszystkich, którzy je potrzebują.

Mgr. St. F.

TRYBUNA SPORTOWA

Członkowie śląskiego OZPN zawieszeni

We wtorek wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu PZPN-u w związku z dymisją śląskiego OZPN-u. Zebraniu temu przewodniczył płk. Glabisz.

Na zebraniu zapadły następujące uchwały: 1) zarząd PZPN-u przyjmuje do wiadomości dymisję śląskiego OZPN-u i jednocześnie stwierdza, że formy podania się do dymisji — to sa mowolne porzucenie powierzonych przez walne zgromadzenie śląskiego OZPN agend podrywają zasady organizacji sportu piłkarskiego i winny być napiętnowane jako niedopuszczalne i godzące w najżywotniejsze interesy sportu.

2) po rozważeniu wytworzonych sytuacji, zarząd PZPN-u postanowił zawiesić aż do czasu przeprowadzenia dochodzeń wszystkich członków zarządu śląskiego OZPN-u obecnych na posiedzeniu w dniu 19 lipca br. (Uchwała ta śląskiego OZPN-u zapadła w nieobecności prezesa inspektora Żółtaczka i bez porozumienia się z nim).

3) Zarząd PZPN-u poleca komisji rewizyjnej śląskiego OZPN-u przejąć wszelkie akta i dokumenty okręgu i zabezpieczyć majątek z równoczesnym przeprowadzeniem kontroli ksiąg i dokumentów kasowych.

4) zarząd PZPN-u poleca sędziom śląskim obsadzanie zawodów zrzeszonych klubów pod rygorem skreślenia z listy sędziów w razie odmowy.

Zarządzenie to podyktowane jest troską o zapewnienie normalnego toku pracy sportowej na terenie Śląska.

Nieprzerwane pasmo zwycięstw „Resovii"

RESOVIA — STRZELEC (Janowa Dolina) 2:1 (0:1).

Mecz o wejście do Ligi Państwowej pomiędzy mistrzem okręgu lwowskiego Resovią a mistrzem Wołynia Strzelcem z Janowej Doliny, wywołał w Rzeszowie wielkie zainteresowanie, gromadząc na stadionie Resovii nienotowaną w Rzeszowie cyfrę publiczności ponad 3000 osób. Faworytem meczu była Resovia, która w b. r. nie przegrała dotychczas żadnego spotkania, jednak tym razem mimo zwycięstwa zawiodła. Szczególnie atak, zawsze najlepsza formacja Resovii, nie dopisał, jedynie Hegendorf stanął na wysokości zadania, Baran natomiast tym razem mimo strzelonej bramki zawiódł, gdyż egoistyczna gra jego odbiła się na całości gry ataku. Pomoc pracowita, szczególnie Malczewski, obrona mimo słabych momentów na poziomie. Sanecki mało zatrudniony nie ponosi winy w utracie bramki.

Goście zaprezentowali się jako zespół silny fizycznie, jednak surowy technicznie. Braki techniczne nadrabiali goście brutalną grą, której sami padli ofiarą kończąc mecz w 9, gdyż jednego gracza sędzia za ostrą grę usunął z boiska, drugi natomiast uległ wypadkowi. Na wyróżnienie z gości zasługuje bramkarz Żyła oraz lewy obrońca, którzy uratowali drużynę przed wyższą porażką oraz Wałek zdobywca bramki i skrzydłowy Żróbek.



OSTATNIE WYNIKI JAPOŃSKICH PŁYWAKÓW.

Na stadionie pływackim Maiji-Jingu, na którym w r. 1940 rozgrywać się będą olimpijskie konkurencje pływackie, odbyły się w niedzielę zawody przy udziale czołowych pływaków japońskich.

Młody zawodnik Sagiura uzyskał na 100 m. dowolnym czas — 1:00,2 min, na 200 m dowolnym — 2:15,4 min.

Olimpijczyk Tarada wygrał bieg na 400 i na 1500 m dowolnym, mając czasy — 4:59,8 min. oraz 19:51,8 min.

100 m grzbietowym — Kojima w czasie 1:09,4 min.

200 m klasycznym — olimpijczyk Reizo Koike 2:49,5 min.

W sztafecie 4 x 200 m drużyna uniwersytetu Maseda uzyskała dobry czas 9:15,4 min.

KABEL — ŁAGIEWIANKA.

W dniu 25 lipca b. r. odbędą się zawody kwalifikacyjne o wejście do krakowskiej ligi okręgowej, pomiędzy K. S. Kabel a K. S. Łagiewianką. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie w krakowskim piłkarstwie, gdyż Łagiewianka. która tydzień temu tak dzielnie się spisała wywożąc jeden punkt z gorącego terenu Sądeckiego i tym razem będzie chciała zdobyć oba punkty. Z drugiej strony zaś, Kabel będzie się starał zrehabilitować za ostatnią porażkę.

Mecz odbędzie się w niedzielę na boisku Garbarni o godzinie 10.45. Jako przedmecz odbędą się zawody o mistrzostwo kl. A krak. Wawel — Garbarnia I b.

Zwycięstwo Kucharskiego w Sztokholmie

We środę wieczorem odbyły się w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego.

Polak startował w biegu na 800 metrów, zajmując pierwsze miejsce w czasie 1.53 sek., 2) Nilsen 1,53,4 sek.

W biegu na 3.000 mtr. zwyciężył Jonson 8,16,2. Słynny Węgier Szabo zajął 2 miejsce w czasie 8,17,8, bijąc rekord Węgier. W rzucie oszczepem doskonały wynik osiągnął Attervall 71,50 metrów.

Jak Woodruff ustanowił nowy rekord świata

Fantastyczny rekord świata, ustanowiony przed paroma dniami przez czarnego biegacza St. Zj., Woodruffa na dystansie 800 m wynikiem 1:47,8 min, uzyskany został na zawodach panamerykańskich w Dallas (stan Texas) w nast. okolicznościach:

Woodruff z góry zapowiedział, że zaatakuje rekord świata. Obok niego startowali — rekordzista tego dystansu — Elroy Robinson, nadto — Ross Bush i Bill Sayan.

Zaraz po starcie zawiązała się zacięta walka między wszystkimi czterema zawodnikami. Na 300 mtr. — cała czwórka biegła prawie razem. W tym momencie zerwał Robinson, ale Woodruff odpowiedział na atak. W ostatniej rundzie na czoło wysunął się Woodruff, zwiększając tempo, które wytrzymał tylko Robinson, pozostali dwaj odpadli. Robinson raz jeszcze spróbował na ostatniej prostej wysunąć się na czoło, lecz — bezskutecznie. Na taśmie Woodruff zostawił za sobą Robinsona o 10 mtr.

JESZCZE JEDEN REKORD ŚWIATOWY SALMINENA.

Znakomity biegacz fiński, Salminen, ustanowił nowy rekord świata w biegu na pół godziny, mając wynik 9.962 mtr.

Poprzedni rekord w tej specjalności należał do Nurmiego i wynosił — 9.957 mtr.

Kary za uchybienia przeciw duchowi sportu i przepisom

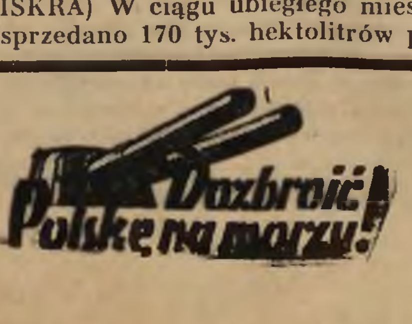
Niemieckie Kierownictwo Wychowania Fizycznego i Sportu ustanowiło kary za uchybienia przeciwko duchowi sportu i przepisom związków sportowych.

Największą karę stanowi wykluczenie z Reichsbundu. Karę tę stosuje się w wypadkach, gdy w grę wchodzić będą uchybienia celom Związku, jego kierownictwu — lub zarządzeniom władz.

Pozatem — przewidziane są różne kary dyscyplinarne. Warto zaznaczyć że jeśli wykroczenia dopuszczą się nie zrzeszeni w Reichsbundzie, wówczas stosowane będą kary pieniężne, a mianowicie: za obrażenie Związku — 500 mk, za obrażenie członka Związku — 20 marek.

Wzrost spożycia piwa w ubiegłym półroczu

(ISKRA) W ciągu ubiegłego miesiąca sprzedano 170 tys. hektolitrów piwa, co w porównaniu z analogicznym miesiącem roku ubiegłego wykazuje wzrost spożycia o 42,8 proc. Sprzedaż piwa w okresie: styczeń — czerwiec r. b. wyniosła 609 tysięcy hektolitrów, co stanowi wzrost o 17,1 proc. w porównaniu z takimże okresem roku ubiegłego.



Oko świata

JAPONIA — CHINY.

— Opinia japońska z pewną ulgą przyjęła wiadomość o ograniczeniu represji japońskich w Chinach północnych. Dziennik „Asahi" donosi, że po otrzymaniu wiadomości z Tien - tsinu, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, iż przypuszcza, że sprawy przybierać będą z każdą minutą lepszy obrót.

Dzienniki podkreślają, że akcja karna, podjęta wczoraj na telefoniczny rozkaz sztabu generalnego przez garnizon japoński rozwijała się precyzyjnie, a bombardowanie zmusiło wkrótce baterie chińskie do milczenia.

— Pomimo pewnej nerwowości wywołanej możliwością wzmocnienia bojkotu antyjapońskiego w Chinach, giełda przeciętna wykazuje optymizm, będący następstwem zawartego pomiędzy garnizonem japońskim a radą polityczną Hopei i Czaharu układu antykomunistycznego z dn. 18 lipca. Japońskie koła gospodarcze wierzą w możliwość szybkiego porozumienia lokalnego, które przyczyni się do ogólnego załatwienia sporu chińsko-japońskiego.

Równocześnie jednak wzmaga się agitacja patriotyczna na rzecz wzmocnienia obrony narodowej.

Wszystkie wielkie dzienniki ogłosiły zbiórkę na zakup samolotów wojskowych. Organizacje harcerskie urządzają manifestacje, w czasie których odbywa się zbiórka pieniędzy. Kilka ugrupowań nacjonalistycznych zorganizowało demonstrację na rzecz wojny, tak, iż władze musiały interweniować. Aresztowano posła prof. Reikiszi Kita oraz przewódcę organizacji nacjonalistycznej Fumio Iwata za nieodpowiednią propagandę w armii.

— O godz. 1-ej (czas miejscowy), japońskie samoloty przeleciały nad Pekinem, kierując się na północ i zachód, prawdopodobnie, celem kontrolowania ewakuacji 37 dywizji chińskiej i posuwania się armii rządu nankińskiego na północ.

— Agencja Domei donosi, iż wiadomości, nadchodzące z Chin świadczą, iż pomimo lekkiego odprężenia w ciągu ostatnich 24-ch godzin należy się liczyć z niebezpieczeństwem zbrojnego zatargu.

Marsz. Czang - Kai - Szek przybył wczoraj samolotem do Nankinu. Pod jego przewodnictwem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady wojennej. Zdecydowano, jak zapewnia ag. Domei, wzmocnić przygotowania wojskowe przeciw Japonii, postawić oddziały wojskowe na stopie wojennej i podjąć akcję dyplomatyczną u rządów St. Zjedn., Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego.

Ag. Domei oblicza, że liczba wojsk chińskich w prowincji Hopei wynosi ćwierć miliona.

350 wojskowych samolotów chińskich skoncentrowano w Lojang i Suchow. W tej liczbie są ciężkie samoloty bombardujące.

HISZPANIA.

— Korespondent Havasa donosi na podstawie słów jeńców, jakoby na froncie madryckim zabity został dowódca artylerii rządowej gen. Aranz. Pociski powstańcze paść miały na kwaterę generała, znajdującą się na wzgórzu, panującym nad Valdemorillio. Równocześnie zginąć miało 5 czy 6-ciu oficerów.

— Korespondent Havasa donosi, iż wojska rządowe ostrzeliwały w ciągu trzech godzin Oviedo.

FRANCJA.

— Jak donosi „Le Matin", minister Daladier uzyskał od rady ministrów zgodę na podwyższenie kredytów na zbrojenie.

JUGOSŁAWIA.

— Agencja Stefani donosi z Białogrodu, że policja tamtejsza odmówiła przedłużenia pobytu w Białogrodzie korespondentowi agencji Reutera, któremu zarzucają podawanie nieścisłych informacji o ostatnich wydarzeniach w Jugosławii.

ODZYWAJĄ SIĘ NOŻYCE...

Warszawski „Kurier Czerwony", omawiając nieudały zamach bombowy, stwierdza, że jednak dużo wyczytać można na temat środowiska, z którego pochodził zamachowiec, z pewnego odłamu prasy. Utrzymuje on w dalszym ciągu, że w komentarzach, a zwłaszcza między wierszami tych dzienników kryją się pośrednio rewelacyjne informacje. Następnie cytuje wspomniany dziennik artykuł „Wieczoru Warszawskiego" i „ABC." — co uczyniliśmy wczoraj i dochodzi do rewelacyjnej konkluzji:

„W tych słowach jest już właściwie cały obraz i cały nawet mechanizm zbrodni. Brzmią one niedwie jak wyznanie i obrona zarazem.

Zanim władze śledcze ujawniły środowisko zbrodniarza, panom z „Wieczoru Warszawskiego" i „ABC." wyziera z kieszeni argument, którym będą może szermować jutro".

A więc „Kurier Czerwony" pisze niemal tak samo, jak to napisaliśmy w naszych dwóch artykułach, traktujących o środowisku sprawcy i o próbie wycofania się przez endeckie dzienniki na z góry „upatrzoną pozycję". Podobno zarówno sprawca jak i środowisko, są już przez władze ustalone. Sprawa niebawem będzie wszechstronnie wyjaśniona.

Najcharakterystyczniejszym atoli objawem to fakt, przyznany zresztą przez „Kurier Poranny", że „Wieczór Warszawski" i „ABC." chcą uprzedzić fakty, przygotowują opinię, usprawiedliwiają i z góry oświetlają...

I wręcz kłopotliwie dla prasy endeckiej brzmią oskarżenia „Kuriera Porannego":

„Dlaczego jednak słyszymy te uwagi z tej strony („Wiecz. Warszawski" i „ABC" — przyp. red.) dopiero dzisiaj na parę godzin przed ogłoszeniem komunikatu o sprawcy zamachu na płk. Koca.

Skąd to samobiczowanie i spowiedź publiczna o „obcej ręce"?

Jota w jotę pisaliśmy podobnie onegdaj. Zwracaliśmy uwagę na dziwnie minorowy ton tej prasy, która jeszcze kilka dni temu wrzeszczała na całą Polskę o masonach, żydokomunie „volksfroncie", a dzisiaj jak — zauważa „Kurier Poranny"

„Prasa bulwarowa w rodzaju „Wieczoru Warszawskiego" i „Gońca Warszawskiego" tym razem posiada dość specyficzną tendencję. Polega ona na stwarzaniu zasłon dymnych przy operacyjnych przegrupowaniach".

Dzisiaj umywa ręce i czeka w obawie, co stanie się jutro, gdy ujawnione środowisko okaże się bliźniaczo związane z jej pochodzeniem?

A trzeba będzie wówczas panowie zapłacić za długotrwałą kampanię siania anarchii i poczucia bezkarności w państwie. Trzeba będzie ponieść należne konsekwencje. Bezwzględnie i nieodwołalnie, jeśli interes państwa zażąda obcięcia hydrze szalonej głowy.

O piąty dzień pracy

dla robotników ziemnych

Do prezydenta miasta Krakowa Kaplickiego udała się delegacja robotników ziemnych, zatrudnionych na robotach Funduszu Pracy. Delegacja domagała się przyznania zapowiedzianego przez p. prezydenta na posiedzeniu rady miejskiej piątego dnia pracy w tygodniu dla robotników ziemnych.

P. prezydent Kaplicki oświadczył delegacji, że wprawdzie obecnie nie może przedłużyć czasu zatrudnienia na tydzień z powodu braku funduszów, ale za to przyrzeka od 1 sierpnia dać robotnikom jeszcze jeden piąty dzień pracy.

Dalsze śledztwo

w sprawie zamachu na płk. Koca

Z Warszawy donoszą: Jak już podawaliśmy, wszystkie szczegóły dotyczące osoby zamachowca zostały dokładnie ustalone. Sprawca zamachu przy jechał do Świdra prawdopodobnie koleją, gdyż w kieszeni ubrania znaleziono nowy rozkład jazdy pociągów na lini Warszawa—Otwock.

Zamachowiec usiłował zagrzebać bombę w ziemi przed zamkniętą na kłódkę bramą posesji płk. Koca i w czasie tej czynności nastąpił wybuch. Na to, że sprawca zamachu w chwili wybuchu znajdował się w pozycji klęczącej wskazuje fakt rozszarpania klatki piersiowej głowy i rąk, podczas gdy w brzuchu była tylko jedna rana w okolicy wątroby. Również nogi pozostały całe. Widniało tylko niewielkie skaleczenie odłamkiem pocisku na prawej nodze w okolicy kolana od strony wewnętrznej.

Do Świder Małych przybyła ponownie komisja śledcza, która przesłuchała wszystkie osoby zamieszkałe w pobliżu domku płk. Koca.

W wyniku dotychczasowych dochodzeń tyczących się osoby zamachowca i środowiska z jakiego pochodził zostały przeprowadzone liczne rewizje i aresztowania zarówno w Warszawie jak i na prowincji. (G. P.)

W pogoni za sensacją

Z igły widły

„Wczorajsza prasa popołudniowa w ślad za porannym „IKC" krakowskim podaje pod sensacyjnymi tytułami telefoniczne (sic!) relacje „własnych korespondentów" o wypadku, jakiemu rzekomo uległ wicemin. komunikacji Bobkowski i mjr Wojciechowski podczas wycieczki morskiej na polskim Bałtyku.

Tonących już wycieczkowiczów uratował gen. Thomme, przepływając dwa razy (!) ponad pół km po wzburzonym morzu, opadających z sił przy wiązał kostiumami kąpielowymi (?!) do wywróconej łodzi, wreszcie tę łódź przyholował do brzegu, po czym mjr Wojciechowski zameldował się generałowi, dziękując za uratowanie itd.

Wedle zaczerpniętych przez nas informacyj u źródeł miarodajnych, cała sprawa przedstawia się zgoła inaczej.

Wprawdzie był fakt wywrócenia łodzi, ale zdarzył się przed 10 dniami. Wicemin. Bobkowski i mjr Wojciechowski wrócili do brzegu i nie z odległości ponad 500 m, jeno 40—50 m. Wracali w ten sposób, że wicem. Bobkowski płynął, mjr Wojciechowski zaś jechał okrakiem na wywróconej łodzi.

Oczywiście nie było sztucznego oddychania, krzyków, przerażenia, manifestacyj itp.

Niesmak wielki budzi podobna obsługa prasowa. Ścisłość „informacyjna" oraz poczucie aktualności i taktu „IKC" po raz tam któryś zdaje swój już przysłowiowy egzamin..."

Powyższe uwagi kreśli warszawski „Kurier Poranny".

Nie pierwsza to i nie ostatnia gonitwa „IKC" za tanią sensacją.

Kosztowała go już nie jeden raz drogo!

DLACZEGO?

Dlaczego nie otwiera się dla publiczności ukończonych od dawna części skwerów w Alei Trzech Wieszczów?

* * *

Dlaczego brudne ściany budynku na pl. Kolejowym w Krakowie nie zostały przemalowane, podobnie jak budynek dworca kolejowego?

Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze. Spółka z o. o. Drukarnia „Monopol" w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Biskupski.